



**Wzrost życia przyjaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej, budującej wspólnym wysiłkiem nowe życie w naszym kraju!**

# SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr. 169 (1969)  
Wydanie ABC

Sroda, dnia 16 lipca 1952 r.

Dziś 6 stron  
Cena 13 groszy

## Depesza prezydium II Konferencji SED do J. Stalina

AGENCJA ADN donosi, że prezydium II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) przesłało w dniu 12 lipca Józefowi Stalinowi następującą depeszę:

„Drogi towarzyszu Stalin! II Konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przesyła Wam osobliwie i Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii (bolszewików) Związku Radzieckiego swe najserdeczniejsze bojowe pozdrowienia.

II Konferencja SED dziękuje Wam i wielkiemu narodowi radzieckiemu za pomoc gospodarczą i techniczną, która miała olbrzymie znaczenie dla narodowej walki wyzwolenczej narodu niemieckiego i dla wykonania naszego planu 5-letniego. Klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy dążą jeszcze większymi staraniami, aby wzmocnić ludowo-demokratyczne fundamenty Niemieckiej Republiki Demokratycznej, obronić ojczyznę i pokojowo budownictwo przez stworzenie sił zbrojnych oraz zbudować z powodzeniem podstawy socjalizmu.

Klasa robotnicza i wszyscy milujący pokój Niemcy zdają sobie sprawę, że zagadnienia, mające żywotne dla naszego narodu znaczenie, mogą być rozstrzygnięte tylko w ścisłej współpracy z wielkim socjalistycznym Związkiem Radzieckim i z narodami krajów demokracji ludowej.

Z całego serca życzymy Wam, drogi towarzyszu Stalin, zdrowia i długich lat życia.

Przesyłamy pozdrowienia i wyrazy wdzięczności okrytej chwałą Komunistycznej Partii (bolszewików) Związku Radzieckiego, u której się uczymy i która jest dla nas wzorem.

Przesyłamy pozdrowienia i wyrazy wdzięczności naszemu genialnemu wodzowi i nauczycielowi, najlepszemu przyjacielowi narodu niemieckiego — Wielkiemu Stalinowi!

## Młodzież wita Złot czynem produkcyjnym

# Nienotowany rekord w polskim hutnictwie ustaliły 2 młodzieżowe brygady „Kościszki” skracając średni czas wytopu stali o 4 godz.

**Brygady Czecha i Kowola przysporzyły dodatkowo gospodarce narodowej w ciągu jednej tylko zmiany 100 ton stali**

12 LIPCA br. za przykładem Stefana Niećwieja z huty im. F. Dzierżyńskiego dwa szybkościowe wytopy w ciągu jednej zmiany uzyskali w dniach współzawodnictwa złotowego młodzi robotnicy z huty „Kościszki”, czołowi szybkościowi wytopiacze: Ewald Czech i Henryk Kowol. Dokonali oni nie notowanego prawie w polskim przemyśle hutniczym rekordu, skracając średni czas wytopu stali o 4 godziny.

**P**RZEPROWADZAJĄC po dwa szybkościowe wytopy brygady Ewala Czecha i Henryka Kowola przysporzyły dodatkowo gospodarce narodowej, w ciągu jednej tylko zmiany, 100 ton stali. Czech i Kowol wybrani zostali

przez młodzież huty „Kościszki” na Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

**W** OKRESIE współzawodnictwa złotowego poważnie wzrosła w Śląskich zakładach włókienniczych liczba młodych tkaczy — wielowarsztatowców.

Młodzi włókiennicze Bielsko-Bialskich Zakładów Przemysłu Włókiennego, obok wysokiego przekroczenia swych baz akordowych, dzięki wysokiej sprawności w wykonywaniu poszczególnych faz produkcji, zwiększają ilość obsługiwanych krosien.

**W** ZPW im. T. Rychlińskiego wyszkolony przez doświadzonego przewodnika pracy Józefa Kwaśnego, młody tkacz — Józef Poroniewski, rozpoczął pracę na 3 krosnach. Od pierwszych dni wysoko przekracza swe normy produkcyjne. Obecnie swe plany dzienne realizuje średnio w przeszło 120 procentach.

Znana rzemieślnicza pracownica — Aleksandra Bielewicz, zatrudniona w przedsiębiorstwie tych zakładów, realizując swe postanowienia złotowe, pracuje zamiast jak dotychczas na 200 wrzecionach — na 300 i wysoko przekracza nakreślone plany produkcyjne — wykonując je w 135 proc.

**CAŁA BRYGADA MURARSKA JEDZIE NA ZŁOT**

**S**POŚRÓD brygad młodzieżowych, pracujących przy ZBM w Mielcu wyróżnia się w pracy szczególnie 7-osobowa brygada murarska Witolda Świadry, przekraczająca stale 360 proc. normy.

Wszyscy członkowie tej brygady kandydują do partii, a sam Świader za dobrą pracę zostanie majstrem w dniu Święta Odrodzenia.

W wyniku podsumowania dotychczasowych osiągnięć produkcyjnych (Dokończenie na str. 2).

**Komenda Główna Złotu Młodych Przewodników-Budowniczych Polski Ludowej przypomina:**

1 **KAŻDY** delegat przed wyjazdem z miejsca zamieszkania powinien znać numer grupy w skład której wchodzi.

2 **DELEGAT** na Złot powinien obowiązkowo zabrać ze sobą: menażkę, miszkę, lub garnuszek blaszany o poj. 1 litra, łyżkę, widelec, nóż, koc, płaszcz i przybory do mycia.



DZIA 13 VII br. na pokładzie m/s „Batory” przybyło do kraju około 1000 dzieci Polaków z Belgii i Francji, które spędzą w najpiękniejszych miejscowościach uzdrowiskowych i wczasowych, pod troskliwą opieką wychowawców i opiekunów, tegoroczne wakacje.

Na zdjęciu: w wygodnych autobusach dzieci francuskie jadą na kolonie. CAF — fot. Celle

**ZMP-owska trójka murarska z MDM pobiła rekord Polski w murowaniu systemem zespołowym 28,022 szt. cegieł ułożono w ciągu 8 godzin**

**W** DNIU 15 lipca murarska trójka ZMP-owców w składzie: Kapuśniak, Wasilkowski i Glowicki pobiła rekord Polski w murarce zespołowej układając 28,022 sztuk cegieł w ciągu 8 godzin. Młodzi murarze dokonali tego czynu na cześć Złotu Młodych Przewodników i Święta Odrodzenia Polski. Murarska trójka Kapuśniaka w czerwcu br. pobiła już raz rekord wykonując zobowiązanie złotowe. Jednak rekord ten pobiła również w Czynie Złotowym murarce — ZMP-owcy z Olsztyna.

Praca skończona — rekord padł. Trójka ułożyła 28,022 cegieł w ciągu 8-miu godzin pracy. Do Kapuśniaka wyciągnęły się dziesiątki rąk gratulując mu zwycięstwa i życząc dalszych osiągnięć. Zwycięstwo Kapuśniaka, Wasilkowskiego i Glowickiego to również zwycięstwo majstra Kłosa — starego warszawskiego murarza, który od początku wychowywał dzielną trójkę.

**Zdecyduj się: w górach czy nad morzem chcesz spędzić urlop? PTTK organizuje wczasury turystyczne**

**W** SEZONIE letnim wzrasta zainteresowanie turystyką. Przed a matorami wycieczek staje zagadnienie, gdzie i jak spędzić najlepszy urlop.

W bieżącym roku PTTK zorganizowało we własnych obiektach ry czelotowe wczasury turystyczne, oraz ustaliło szlaki i terminy wędrowek krajoznawczych.

Na szlakach: Karkonoskim, Ziemi Kłodzkiej, Beskidzkim, i Wybrzeża Bałtyckiego odbywać się będą aż do drugiej połowy września br. 14 dniowe turnusy wycieczkowe.

Na szlaku Beskidu Wysokiego i Babiej Góry w terminie do 12 września odbędą się 7-dniowe turnusy wycieczkowe. Wielkie Jeziora Mazurskie można będzie zwiedzić w czasie 10-dniowych turnusów, aż do 20 września br.

W każdorazowym turnusie może wziąć udział od 30 — 40 osób. U

(Dokończenie na str. 2-ej) C



Na zdjęciu: para taneczna zespołu w barwnych strojach ludowych. CAF — fot. A. Piwoński

## Wielka baza produkcyjno-składowa dla budowy Pałacu Kultury i Nauki w Jelonkach

gotowa będzie całkowicie już w sierpniu

**NA** PLACU budowy wspaniałego daru narodów Związku Radzieckiego dla Polski — monumentalnego Pałacu Kultury i Nauki w Jelonkach trwa intensywna praca. Już za kilka tygodni radzieccy robotnicy rozpoczną montaż stalowych konstrukcji wysokościowej części pałacu, ry do końca br. doprowadzić je do wysokości 8 — 10 pięter.

**A**BY przygotować w terminie dostateczne ilości materiałów budowlanych i sprzętu oraz umożliwić szybki i sprawny remont maszyn i urządzeń potrzebnych przy stale zwiększającej swe tempo budowie pałacu, radzieccy robotnicy, technicy i inżynierowie budują na 24-hektarowym obszarze w Jelonkach koło Warszawy wielką bazę produkcyjno-składową. Każdy obiekt przemysłowy — a jest ich w budowie ponad 40 — stanowi oddzielny, duży zakład przemysłowy produkujący półfabrykaty jak np. beton, czy zbrojenie, lub dokonujący remontów sprzętu budowlanego pracującego na wielkiej budowie.

Obecnie uwaga kierownictwa budowy bazy skierowana jest na wykończenie wielkiej fabryki betonu. Wytwórnia ta produkować będzie wielkie ilości betonu i innych zapraw. Praca w wytwórni betonu — będzie całkowicie zautomatyzowana, obsługę jej stanowić będzie tylko 4 robotników.

Ostatnio na teren bazy nadesłano ze Związku Radzieckiego wielką, skomplikowaną, a nas dotychczas nie znaną, maszynę do produkcji asfaltu.

W wielkiej hali — kapitalnych remontów maszyn — wchodzącej w skład bazy — pracuje już kilka najnowocześniejszych obrabiarek. Nadeszły już wszystkie inne materiały potrzebne do budowy pałacu i bazy z różnych ośrodków przemysłu ZSRR.

Trwają również prace przy budowie hal remontów średnich.

Wszystkie prace związane z budową bazy, która będzie całkowicie wykończona w sierpniu br., są zmechanizowane. Po wybudowaniu Pałacu Kultury i Nauki, radzieccy budowniczy przekażą ten wielki obiekt przemysłowy z całym wyposażeniem budowniczym stolicy.

**Robotnicy WZPO zasłużyli na wyróżnienie Teresa Szymachowicz i Tadeusz Trynieszewski wyjeżdżają**



**Z**OBOWIĄZANIA, jakie podjęli pracownicy Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na cześć Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej przyniosą państwu po zrealizowaniu blisko półtora miliona złotych, tak po stronie produkcji, jak i oszczędności. Nadchodzące meldunki świadczą, że zobowiązania WZPO-owców realizowane są planowo i nierzadko z nadwyżką.

Swe niewątpliwe sukcesy na polu socjalistycznego wykonania zadań produkcyjnych, Zakłady Odzieżowe zwdzięczają bojowej, uświadomionej, ofiarnej pracującej załozce. Wcale nie uchylmy prawdy, jeżeli powiemy, że siłą motoryczną załogi jest młodzież.

Wzmy na przykład 20-letnią Teresę Szymachowicz, Teresę, absolwentką Szkoły Przeprosobienia Przemysłowego w Rawiczu pracuje (Dokończenie na str. 2).

**Ko'ejarzy stacji Wrocław-Brochów odnoszą piękne sukcesy w realizacji Czynu Lipcowego**

**W** EDŁUG nadchodzących ze Śląska meldunków, na czoło realizujących zobowiązania lipcowe załóg przemysłu węglowego wysunęli się ostatnio górnicy z kopalni rybnickich.

Pomyślnie przebiega wykonywanie zobowiązań jakościowych, podjętych przez załogi przemysłu garbarskiego, kolejarzy, włókienniczy i pracowników spódnictwa pracy.

**W** CZŁOŁOWCE przodujących w I dekadzie lipca kopalni polskiego przemysłu węglowego znalazły się 4 kopalnie Rybnickiego Zjednoczenia Węglowego — „Rydułtowy”, „Ignacy”, „Chwałowice” i „Rymer”. Dzięki ofiarnej pracy kopalni rybnickich, a zwłaszcza tych produkujących załóg, całe zjednoczenie wykonywało do 13 lipca br. plany dzienne przeciętnie w 101,18 proc.

W pełni realizuje swe zobowiązanie załoga kopalni „Chwałowice”. W dniu 12 lipca br. załoga osiągnęła 103 procent planu dziennego. O palmę pierwszeństwa walczą górnicy oddziału IV i II.

**D**O CZYNU Lipcowego dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN stanęły w Radomiu wszystkie garbarnie, podejmując zobowiązania zespołowe i indywidualne na sumę blisko pół miliona zł. Zobowiązania pracowników radom-

(Dokończenie na str. 2). D

**Pierwszy sukces Polaków na Olmpiadzie Polska wygrywa 2:1 z Francją**

**W** ILE ciężkich i denerwujących momentów przeżyli kibice polscy, obserwując w Lahti eliminacyjne spotkanie piłkarskie Polska — Francja. Turniej olimpijski, to ciężki turniej, w którym na ogół trudno jest utrzymać nerwy na wodzy i w którym zwykłe gra nie jest ładna dla oka. Tak też było w Lahti. Spotkały się dwa zespoły, które nigdy do wygrania tego meczu z największą ambicją. Nasz przeciwnik okazał się drużyną szybką, która w ataku przeprowadzała dość składne kombinacje, kończące się często zaskakującym strzałem. Francuzi grali przy tym ostro, a niekiedy z nich nawet i brutalnie, kończąc naszych „kucyków” z napadu. Najbardziej odczuł tę ostrą grę lewoskrzydłowy Wiśniewski, który niezliczoną ilość razy kulął się po ziemi, rozbijany bez żadnego pardonu przez prawego obrońcę Bochara. Nie miała również łatwego życia nasza obrona. Napastnicy francuscy szli do przodu jak młode żebaki, które nie patrzą na przeci-

(Dokończenie na str. 2). E

**W** SROD wielu młodzieżowych zespołów artystycznych jakie przegrydą na Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej, będzie również Zespół Pieśni i Tańca Domu Harcerza w Plocku.

Na zdjęciu: para taneczna zespołu w barwnych strojach ludowych. CAF — fot. A. Piwoński

Młodzież wita Złot czynem produkcyjnym Nienotowany rekord w polskim hutnictwie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

czynnych brygad młodzieżowych, na Złot warszawski pojeździe 70 osób załogi, a w tym cała brygada Świadry.

Część delegatów w liczbie 25 pojeździe na Złot Wisłokiem, a dalej Wisła do Warszawy.

W DNIU OTWARCIA ZŁOTU SPIEWAC BĘDZIE POŁĄCZONY CHÓR WSZYSTKICH STUDENCKICH ZESPÓŁÓW

W WYŻSZEJ Szkole Rolniczej w Olsztynie otwarty został obóz przygotowawczy dla studenckich zespołów artystycznych, które wystąpią na Złocie Młodych Przedowników. Do wystąpienia na Złocie przygotowuje się ponad 400 studentów ze wszystkich stron kraju, a wśród nich zespół taneczny Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Wrocławiu, zespół Uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa.

ŁADNIE I WESOŁO BĘDZIE W HARCERSKIM MIASTECZKU ZŁOTOWYM

W PARKU Agricola kończy się już praca przy budowie harcerskiego miasteczka złotowego, w którym zamieszkają pod staranną opieką wychowawców najmłodsi delegaci na Złot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W parku można już zobaczyć wiele obszernych namiotów harcerskich. W każdym z nich stoi 10 nowitkłych łóżek. Wszystkie dzieci otrzymają po trzy koce i białe ręczniki. W środkowej części parku znajduje się stolówka tak obszerna, że może w niej spożywać obiad naraz 1.000 dzieci. Pełen obszar parku ogrodzony jest parkanem. Tu mieszczą się doskonale urządzone natryski. Do potrzeb dzieci przystosowano i oczyszczono basen w parku Agricola. W basenie tym maksymalna głębokość wody wynosi 80 cm.

MŁODZI PRACOWNICY UMYSŁOWI STANĄ PRZY WARSZTATACH

W ODPOWIEDZI na apel Jana Trzebiatowskiego, młodego górnik z kop. „Eminencja”, młodzież radomskich zakładów pracy postanowiła obsłużyć w czasie nieobecności delegatów na Złot ich stanowiska warsztatowe.

Władysław Mikusz z młodzieżowej brygady montażowej fabryki telefonów w Radomiu jest delegatem na Złot warszawski. W jego brygadzie każdy ma wyznaczone stanowisko robocze, tak, że ubytek pracy ręk ujemnie odbija się na wykonaniu planów.

„Zastąpimy Władka” — postanowiono w brygadzie. Każdy weźmie po kilka elementów z jego montażu, przeleci plan naszej dotychczasowej produkcyjnej brygady nie może ucierpieć w czasie jego nieobecności!

Ogółem młodzież tych zakładów zaciągnie 40 „wart przedlotowych”, zastępując siedmiu delegatów, którzy będą ją reprezentować w Warszawie.

Naród chiński nie ścierpi naruszania swych granic

przez lotników amerykańskich

Amerykanie bombardują w celach prowokacyjnych obozy swoich jeńców w Korei północnej

Pekin. OGÓLNOCHIŃSKA Federacja Związków Zawodowych ogłosiła protest przeciwko naruszeniu przez lotnictwo USA granic obszaru powietrznego Chin. Protest stwierdza, że chińska klasa robotnicza jest do głębi oburzona nikczemnymi prowokacjami agresorów amerykańskich.

Teresa Szymachowicz i Tadeusz Tryniszewski wyjeżdżają na Złot

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jako maszynarka w oddziale „B” zakładów od 1950 r. Jej charakterystyka jako pracownicy jest zwięzła i treściwa: zdyscyplinowana, koleżeńska, osiąga przeciętnie od 180 do 198 proc. normy.

Ojciec Szymachowiczowej — robotnik fabryki mebli w Rogoźnie z pewnością dumny jest z takiej córki. Albo taki Tadeusz Tryniszewski, kolega Teresy, również pracuje w oddziale „B”. Polska sanacyjna dała mu tylko 4-klasowe wykształcenie powszechne. Cóż — jako dziecko biedniaka ze wsi Panikiew Duża w woj. warszawskim nie zasługiwał według norm ówczesnego porządku społecznego na więcej.

Oto tabela jego sukcesów produkcyjnych: kwiecień — 195,2 proc., maj — 218,41 proc., czerwiec — 220,60 proc. normy! Teresę Szymachowicz i Tadeusza Tryniszewskiego wychowała organizacja — Związek Młodzieży Polskiej. Ona to potrafiła ukształtować młode charaktery, dla których pałki bohaterki w pracy jest ściśle związane z poczuciem obowiązku wobec ojczyzny.

PTTK organizuje wczasy turystyczne

(Dokończenie ze str. 1-ej)

czestnicy wycieczki wędrować będą pod okiem wykwalifikowanego przewodnika. Trzy lub nawet czterokrotnie zatrzymają się po kilka dni w schroniskach PTTK.

Noclegi i pełne wyżywienie zapewni kierownictwo turnusowe. Każdy z uczestników winien jednak posiadać własny plecak, lekki turystyczny strój i mocne buty. Koszt uczestnictwa w 14-dniowej wycieczce wynosi 384 zł. Członkowie PTTK płacą 350 zł. Urlop spędzić można również w schroniskach i domach wypoczynkowych PTTK, znajdujących się w górach, nad jeziorami i nad morzem. Opłata 400 zł za 14-dniowe korzystanie z tej formy wczasów. Do dyspozycji amatorów stoi otworem Karpacz, Polanica, Szczyrk, Zakopane, Szczawnica, Krynica Morska, Łeba, Ustka i Międzyzdroje.

FEDERACJA wyraża jednocześnie swe pełne poparcie dla oświadczenia ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-la'ia z 12 bm. i protestuje przeciwko zbrodniom Amerykanów.

Również Ogólnochińska Demokratyczna Federacja Kobiet wyraziła swe pełne poparcie dla oświadczenia ministra spraw zagranicznych Czu En-la'ia. Federacja ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza, że zbrodnie dokonywane przez Amerykanów w Chinach północno-wschodnich demaskują istotne cele amerykańskich kolonialistów, które dążą do zerwania rokowań w sprawie reżymu w Korei i do rozszerzenia zasięgu agresji na Dalekim Wschodzie.

Analogiczne wspólne oświadczenie złożyły: Demokratyczny Związek Młodzieży Chińskiej, Ogólnochińska Federacja Młodzieży Demokratycznej i Ogólnochińska Federacja Studentów.

ZBRODNIARZE AMERYKANSCY BOMBARDUJĄ SZKOŁY, SZPITALA I INSTYTUCJE KULTURALNE

Moskwa. AGENCJA TASS donosi z Phenianu, że 11 bm. przez amerykańskie samoloty o napędzie odrzutowym nad lotniskiem w nocy 11 na 12 bm. dokonany przez „latające twierdze”, są najbardziej barbarzyńskimi nalotami na Phenian od chwili rozpoczęcia wojny.

We wschodniej części miasta podczas nalotu dziennego zburzono całkowicie 10 szkół oraz zabito i zraniono około 110 uczniów. Wielu ludzi zginęło wskutek bombardowania i ostrzelania szpitali i ambulatoriów.

Zburzono nie tylko szpitale i szkoły, lecz również miejski teatr dramatyczny i inne instytucje kulturalno-oświatowe. Fakty świadczą o tym, że celem tych barbarzyńskich nalotów jest przede wszystkim eksterminacja ludności cywilnej, wiadomo bowiem, że w Phenianie nie ma żadnych obiektów wojskowych.

BANDYKNA PROWOKACJA AMERYKANIE BOMBARDUJĄ OBOZY JEŃCÓW AMERYKAŃSKICH

Pekin. AGENCJA Nowych Chin opublikowała wiadomość z Kaesongu w sprawie bombardowania przez Amerykanów obozu jeńckiego Nr 9 w pobliżu Phenianu. Jak wiadomo w czasie nalotu na ten obóz 110 jeńców amerykańskich zostało zabitych lub odniosło rany. Okoliczność, w jakich nastąpił nalot — pisze Agencja Nowych Chin — wskazuje, że bombardowanie obozu nr 9 zostało dokonane przez Amerykanów celowo i po długotrwałym przygotowaniu.

Barbarzyńskie bombardowanie, dokonane 11 lipca br., było jeszcze bardziej zaciekle niż poprzednie. Ta nowa prowokacja — stwierdza Agencja Nowych Chin — została dokonana właśnie w chwili kiedy w Panmunzonie w wyniku obrzeczonych wysiłków ze strony delegacji koreańskiej - chińskiej rozpoczęły się posiedzenia niejawnie, na których rozwiązanie problemu jeńców wojennych może nastąpić w sposób zadowalający obie strony. Nowa prowokacja Amerykanów ma najwyraźniej na celu przewlekanie rokowań w sprawie reżymu, a nawet ich zerwanie oraz rozszerzenie zasięgu agresywnej wojny.

Kolejarze stacji Wrocław-Brochów odnoszą sukcesy w realizacji Czynu Lipcowego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

skich garbarni — to przede wszystkim postanowienie zwiększenia jakości produkcji i lepsze wykorzystanie surowca.

W realizacji zobowiązań przedsięwzięcia nr 3. Cała załoga działu roślinnego, na której czele stoi majster Mieczysław Maziarz podniosła w czerwcu jakość gotowego wyrobu w stosunku do poprzedniego miesiąca o 6 proc.

WIELKIE sukcesy w realizacji Czynu Lipcowego uzyskuje załoga stacji Wrocław - Brochów. Z poszczególnych brygad nadeszły już liczne meldunki o pełnym wykonaniu zobowiązań, mających na celu polepszenie jakości pracy. M. inn. brygada ustawiaczy, pracująca pod kierownictwem Bronisława Piętkowskiego, przetoczyła w ramach zobowiązań 50 tysięcy wagonów bez awarii, a zespół Antoniego Śmieczaka — 40 tysięcy wagonów. Ogółem w Cynie Lipcowym kolejarze brochowscy zobowiązali się bezawaryjnie przetoczyć 500 tysięcy wagonów.

Dotychczasowe wyniki świadczą że zobowiązanie to zostanie do 20 lipca br. poważnie przekroczone.

Doskonałe osiągnięcie zanotowała drużyna parowozowa Teofila Zygmuntczyka, która przejechała już 12 tysięcy km bez plukania kotła tj. o 2 tys. więcej niż przewidywało zobowiązanie i zaoszczędziła przy tym 112 ton węgla. W pełni zrealizowali swoje zobowiązanie również maszyniści Edward Kulakiewicz i Władysław Majorczyk, przejeżdżając ponad 13 tys. km bez plukania kotła.

Drużyny parowozowe lokomotyw Ty 21-165 oraz Ty 45-199, prowadzące pociągi za listem gwarancyjnym, wysoko przekraczają swoje normy.

Liga Przyjaciół Żołnierza realizuje hasła frontu narodowego, szkoli społeczeństwo dla wzmocnienia obronności naszej Ojczyzny

Polska - Francja 2:1 (1:1)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Trampiszowi i zachęcającą naszę zespół do dalszej walki. Już do końca pierwszej połowy gra jest wyrównana. W przerwie meczu przez megafony ogłaszają rezultaty innych meczów eliminacyjnych, oczywiście pierwszej części tych spotkań. Po zmianie stron zaczynamy dobrze, chociaż pod wiatr. Nasz napad składnie kombinuje i strzela. W 49 minucie Wiśniewski bije rzutem. Półgorna piłka idzie do Krasówka, a Krasówka z woleja zdobywa upragnione prowadzenie. Od tej chwili Polacy nastawiają się już tylko na utrzymanie wyniku. Wydaje się nam, że jednak zasada „najlepsza obrona jest atakiem” byłaby w tym wypadku lepsza. Kiedy nasz zespół już zupełnie dobrze grał ściągnięto nie ma wszystkich pod własną bramkę, pozostawiając zupełnie nieopatrzenie Francuzom inicjatywę. Oczywiście nasi przeciwnicy wykorzystali to. Zaczeli stosować system długich górnych podań z połowy boiska niemal pod bramkę Stefaniusza, pod którą raz po raz powstawały makabryczne dla widza polskiego sytuacje. Tylko niedyspozycji strzałowej Francuzów możemy przypisać utrzymanie wyniku. Napór przeciwnika trwał pół godziny i stopniowo zaczęły się coraz bardziej uwidocznić u zawodników francuskich objawy zmęczenia.

Polacy znów dochodzą do głosu, atakują jednak nieśmiało — najczęściej tylko trzema napastnikami i wynik do końca spotkania pozostał bez zmiany.

Rozegrany w Turku mecz piłkarski Węgry-Rumunia zakończył się zwycięstwem Węgrów 2:1 (1:0). Bramki strzelił Csibor w 22 minucie oraz Puskas w 74 minucie. Bramkę dla Rumunów zdobył lewoskrzydłowy Suru na 4 minuty przed końcem spotkania. Węgry zagraли bardzo słabo, przeważali nieznacznie w polu, zbyt długo kombinowali pod bramką i strzelali niecelnie. Rumuni grali ostro.

W rozegranym w Kotka eliminacyjnym meczu piłkarskim ZSRR pokonał Bułgarię 2:1. W przepisowym czasie mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym a rozstrzygnięcie padło dopiero w dogrywce.

Gra była bardzo szybka i twarda, do przerwy wyrównana. Po zmianie stron Związek Radziecki uzyskał przewagę, jednak napastnicy strzelali niecelnie. W dogrywce przeważa zdecydowanie Związek Radziecki.

Bramki uzyskali: w 6 minucie dogrywki Kolew dla Bułgarii, wyrównał w 11 minucie Bobrow, zaś 3 minuty później po obronie strzału środkowego napastnika radzieckiego przez bramkarza Sokolowa, ten ostatni wypuścił piłkę z rąk i Trofimow uzyskał zwycięską bramkę.

Wyróżnili się w drużynie ZSRR Kryżewski, Bobrow i Baszaszkin. W drużynie Bułgarii Sokolow, Eskimow i Manolow.

Drużyny wystąpiły w składach: ZSRR: Iwanow, Nyrkow, Kryżewski, Pietrow, Paszaszki, Netto, Trofimow, Timiagin, Bobrow, Gogoberdizze, Ilin.

Bulgaria: Sokolow, Eskimow, Apostolow, Stefanow, Manolow, Petkow, Stoanow, Kolew, Panajow, Argirow, Janew, Sedziowal Ezo (Węgry), Mitri (Rumunia) i Byberg (Finlandia).

W dalszych spotkaniach eliminacyjnych Jugosławia pokonała Indie 10:1 (5:0), a Dania Grecję 2:1 (2:0).

Na stadionie Welodrom spotkania eliminacyjne w hokeju na trawie przyniosły następujące wyniki: Austria — Szwajcaria 2:1 (1:0), i Belgia — Finlandia 6:0 (1:0).

Kartki z historii LUDOWEGO LOTNICTWA POLSKIEGO

W kronice myśliwskiego pułku czytamy...

W KRONICE 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Waszawa” czytamy na wstępie:

„Dnia 22 lipca 1943 roku obok szosy Moskwa — Riazan na lotnisko w pobliżu wsi Grigorjeskoje przybyły dwie ciężarówki zapelnione młodymi ludźmi. Byli to Polacy wybrani spośród żołnierzy 1. Dywizji imienia Kościuszki, z których ma powstać pierwsza polska eskadra myśliwska w ZSRR. Dnia 23.7.43 r. został żołnierzom odczytany pierwszy rozkaz dowódcy eskadry kapitana Kozłowskiego. Młodzi lotnicy nie mieli jeszcze dostatecznego doświadczenia, posiadali często poważne braki w wykształceniu. Byli to ludzie mocno związani klasowo z ludem pracującym i ożywni ogromnym entuzjazmem. Z nich wyrósł pierwszy kadry lotnicze naszego Ludowego Wojska, m. in. szeroko znani obecnie wspaniali piloci i dowódcy, tacy jak Chromy, Szwarc i inni.

W dniu 20 sierpnia 1943 roku powstaje 1 pułk lotnictwa myśliwskiego „Waszawa”.

Wszelkierne pomoc ZSRR, entuzjazm szkolących się lotników oraz zapał pracy instruktorów, głęboka świadomość polityczna składu osobowego i wzorowe polityczne zabezpieczenie zajęć — oto czynniki, które pozwoliły szybko osiągnąć wspaniałe rezultaty. Wystarczy wspomnieć, że pierwsza grupa 11 pilotów, która 22 lipca 1943 roku rozpoczęła szkolenie na samolocie UT — 2, do końca sierpnia zakończyła pełny program szkolenia podstawowego. Już we wrześniu rozpoczyna się realizacja programu wykszolenia na samolotach bojowych.

W październiku mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych są intensywnie dokonywane loty. W okresie gdy nowoformowane jednostki przystąpiły do intensywnego szkolenia bojowego, znaczna część naszych przyszłych pilotów szkolili się również w lotniczych szkołach radzieckich. Piloci nasi zdobywali tam przebogłą wiedzę i doświadczenie.

NA POCZĄTKU 1944 ROKU

Na początku 1944 roku rozpoczęto formowanie następnych jednostek lotniczych, powstaje mianowicie 2 pułk nocnych bombowców „Kra-ków” oraz 3 pułk lotnictwa szturmowego.

W lipcu 1944 r. zostało całkowicie zakończone formowanie i szkolenie pilotów i na mocy rozkazu dowódcy 1 Armii WP zostaje stworzona dywizja lotnicza w skład której wchodzi wszystkie uprzednio powstałe polskie jednostki lotnicze.

20 sierpnia 1944 roku rozpoczął się chlubny szlak bojowy dywizji. 2 pułk nocnych bombowców otrzymał zadanie zbombardowania zgrupowania faszystowskiego w rejonie Płońsk. Akcja ta rozpoczęła szlak bojowy Ludowego Lotnictwa Polskiego.

W październiku 1944 roku dzięki ogromnej i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego została stworzona Polska Armia Lotnicza posiadająca w swym składzie wszystkie rodzaje lotnictwa, bazy szkoleniowe, remontowe, zaopatrzeniowe itd.

O ramach całkowicie bezinteresownej, bohaterkiej pomocy ZSRR świadczą najdobitniej fakt przekazania nam wielkiej ilości samolotów, świadczą fakt skierowania do naszych jednostek szeregu doświadczonych oficerów radzieckich, dzięki którym można było wyszkolić w tak krótkim okresie nasze młode kadry i skutecznie kierować nimi w walkach.

Oficerowie radzieccy nie byli jedynie dowódcami i instruktorami, ale również doświadczonymi towarzyszami i wychowawcami naszych lotników. Udzielali im maksymalnej pomocy i oddali całkowicie swe sily, a często i życie, sprawie zbudowania naszego Ludowego Lotnictwa.

WSPOMNIENIE Z WALK

Wymownie świadczy o tym na przykład wyjątek ze wspomnień bojowych jednego z czołowych naszych pilotów, oficera Szwarc:

„Gdy w sierpniu 1944 roku w składzie klucza wykonywaliśmy zadanie bojowe na rozpoznanie, ujrzałem nagła doganiający nas samolot. Był to dowódca pułku plik. Taldykin, który dołączył się do nas i dalej już pod jego kierunkiem wykonaliśmy zadanie.

Po wylądowaniu wyjaśniła się przyczyna niespodziewanego przybycia dowódcy pułku. Dowiedzieliśmy się od dyżurnego radiotelegrafisty, że po naszym starcie radiostacja naprowadzenia frontu podała, że w rejonie naszego lotu pojawiły się grupy hitlerowskich samolotów typu FW-190 i Me-109. Plik. Taldykin, który przy radiostacji służył za naszym lotem, usłyszałszy ten meldunek natychmiast wystartował i przechwycił nas na trasie. Byliśmy wszyscy niedoświadczonymi jeszcze pilotami, którzy ani razu nie brali udziału w walkach powietrznych. Dowódca chciał więc w wypadku spotkania z nieprzyjacielem podtrzymać nas w walce swym ogromnym doświadczeniem i umiejętnościami”.

Okres powojenny, to okres wytężonej pracy nad zbudowaniem takiego lotnictwa, które obliczone wraz z całym Wojskiem Polskim zapewni bezpieczeństwo oczywiście budzącej socjalizm. Takie lotnictwo stworzyliśmy. Oparliśmy je na masach ludowych, na robotnikach i chłopach, którzy pełnią straż polskiego nieba z głębokim poczuciem odpowiedzialności za obronę ojczyzny, którzy z dumą wywiązują się z zaszczętnego zadania powierzonego im przez naród.

Lotnictwo polskie przyswaja sobie podstawy produkcyjnej stalinowskiej nauki i sztuki wojennej, umacnia stale swą gotowość bojową, wzorując się na przykładzie wspaniałych osiągnięć lotników radzieckich.

Obok lotnictwa wojkowego wspaniale rozwija się również lotnictwo sportowe, komunikacyjne oraz cała armia modelarzy,

# Już nie dni — ale godziny dzielą nas od chwili gdy zapłoną ognie złotowe

## a przez głośniki radiowe popłyną w cały świat

### radosne meldunki:

- że na MDM i w warszawskim Metro
- w stoczni gdańskiej, Wierzbicy, Jaworznie
- na wielkich budowlach i w małych wsiach
- w kopalniach-gigantach i szkołach młodzież nie tylko wykopala, ale zwyciężyła przekroczyła miedze zobowiazania.

W ŚRÓD ogromnej armii pracujących — gdzie spojrzysz — napotkasz młode twarze. Silne ręce młodzieży, jej inicjatywę, jej zapal, jej entuzjazm w pracy, wyznaczają nowe normy, zmuszają maszyny do sprawniejszej pracy, wzbogacają każdy zwykły roboczy dzień o nowe pomysły racjonalizatorskie, o nową, twórczą myśl, o nowe zwycięstwa w produkcji.

Na szpaltach dzienników, w komunikatach radiowych, w fabrycznych gazetkach — „błyskawicach” notuje się codziennie wyniki tych zmagania, obwieszcza nowe zwycięstwa.

Czyn Złoty — ogromne, wspólne, dzieło całej młodzieży polskiej — stał się motorem napędowym tej walki, ujawnił obrzydliwie rezerwy entuzjazmu i woli budowniczych naszego kraju.

### Gdy zapłoną ognie złotowe

TRUDNO jeszcze dzisiaj, ując w cyfry wielki dorobek Czynu Złotowego, trudno objąć rozmiary i wartość tej pracy, którą młodzież ofiarowała i każdego dnia ofiarowała Ojczyźnie.

Gdy w 8 rocznicę Wyzwolenia złoży obywateli 200 tysięcy najofiarniejszych i najlepszych spośród młodych budowniczych, gdy

zapłoną ognie złotowe, gdy przez głośniki radiowe pójda w całą Polskę i w cały świat meldunki o wykonaniu zobowiazania — będziemy mogli podsumować wyniki, zobaczymy rezultaty tej pracy wszędzie — na MDM i przy budowie warszawskiego Metra, w stoczni gdańskiej i w każdej niemal spółdzielni produkcyjnej, w Wierzbicy, w Jaworznie, w Dychowie czy Goczawicach — na wielkich budowlach Planu 6-letniego i w małych wsiach — w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, w kopalniach — gigantach, w szkołach, w Domach Młodego Robotnika, w biurach i urzędach — wszędzie tam, gdzie na apel Zarządu Głównego ZMP odpowiedziano wzmożoną pracą, gdzie nie „słomianym ogniem” chwilowego porwy, ale codziennym wielokrotnym wysiłkiem zadokumentowanym woli nieustępliwie walki o Plan, o pokój i socjalizm.

### Nowe metody — nowe rekordy

W SPÓŁZAWODNICTWO złotowe wprowadziło bogactwo nowych metod pracy, uściśliło i rozpowszechniło stosowane dotąd formy pracy zespołowej.

Przybrał na sile ruch stachanowowski. Młodzieżowe brygady produkcyjne pracują w oparciu o system Kowalowa, posługują się metodami Zandarowej i Korabielnikowej.

Szeroko rozwinięto się współzawodnictwo międzyzakładowe. Powstał i przyjął się powszechnie ruch dwusetników — produujących ponad 200 proc. normy.

Współzawodniczą ze sobą dwie brygady młodych stoczniowców — Maluka i Frankowskiego, codziennie podsumowując wyniki swej pracy.

Walczą o jakość i szybkość wytopów brygady Kowala i Czecha w hucie „Kościuszkowski”.

W Zakładach Mechanicznych „Ursus”, w wyniku braterskiej współpracy młodych inżynierów z młodymi robotnikami, uruchomiono piec w odlewni aluminium.

Pod kierunkiem starszych towarzyszy formują się brygady młodzieży wiejskiej, szybko zdobywając wiedzę o nowym zawodzie. Przykładem niech służy choćby brygada majstra Przytuły w tymże „Ursusie”, która dziś wyrabia 420 proc. normy.

### 20 tys. zobowiazan pod gła młodziebie Śląska

UCZA się szybko i dokładnie opanowywać ruchy maszyny, zwiększać do maksimum jej wydajność, tacy, jak Mieczysław Wojtkowski z „Energobudowy” na Śląsku, młodzi robotnicy w całym kraju.

Wyrabiają i przekraczają normę, pracując, tak jak Krywul z Bielska — Białej, na kilku krosnach młodzi tkacze.

Walczą ze sobą o lepsze — kopalnie Śląska — młodzi górnicy z „Dymitrowa”, z „Eminencji”, z „Mortimera”, z „Wandy — Lecha”, z „Pstrawskiego” i innych.

Według danych z 2 lipca młodzi zobowiązali prawie 20 tysięcy zobowiazan, w realizacji których bierze udział ok. 127 tys. młodzieży. W tej liczbie — obok zetempowców — 60 tys. niezorganizowanych.

Realizacja tych zobowiazan przyniesie krajowi co najmniej 44 miliony złotych.

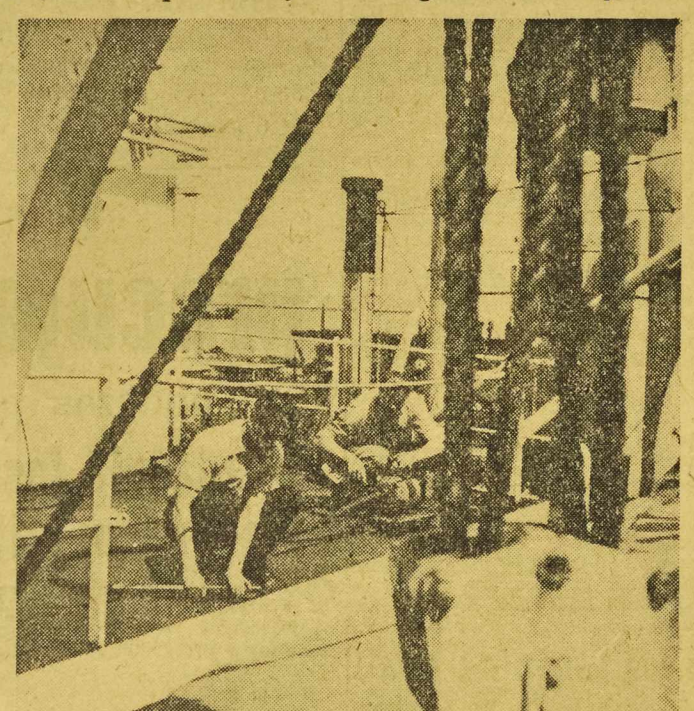
### Wież nie pozostaje w tyle

MŁODA wieś wzmaga w Czynie Złotym walkę o spójność i dzielność produkcyjną, o zwiększe

nie dostaw żywnościowych dla miast. Traktorzyści z POM i SOM przedłużają okres międzysezonowy swych maszyn, gromadzą przeprowadzając meliorację terenów, naprawę dróg, budując obiekty użyteczności społecznej.

Przemiana barwne dni złotowe, upłyną wśród śmiechu, radości przypadkowych spotkań, opasane, jak wstążką, złotową piosenką — zostanie wola dalszej walki, zostanie hart i doświadczenie, nabyte w czasie wielkiego złotowego czynu.

### „Bytom” przoduje w wykonaniu planu



POLSKIE linie oceaniczne wykonały w dniu 24 czerwca br. półroczny plan przewozowy. Na zdjęciu: na przodującym w wykonaniu planu statku oln „Bytom”, starszy marynarz Leszek Zieliński i młodszy marynarz Tadeusz Fronczak czyszczą pokład przy pomocy specjalnej maszyny. (CAF — fot. Kosycarz)

## Tam, gdzie do niedawna rosły tylko trawy stepowe nad brzegiem kanału Wołga - Don zakwitło 2 miliony drzew

Niedawno „Prawda” doniosła, że w niespełna cztery lata wiele przodujących kolchozów wykonało przedterminowo plan zakładania ochronnych pasów leśnych oraz prac zalesieniowych, przewidzianych na okres 15 lat. Nasi chłopcy, którzy bawili ostatnio w ZSRR z podziwem opowiadają o rezultatach gniazdkowego sadzenia drzew, o wysokości czteroletnich drzew czy jesionów. Wiemy też, że w Związku Radzieckim szeroko praktykuje się przesadzanie dużych drzew. A jednak i nam, ludziom oswojonym z myślą, że w ZSRR dokonuje się rzeczy na pozór niemożliwych do uźródłowienia, bajką wręcz wyda się historia o tym, jak nad brzegiem kanału Wołga — Don zakwitł las.

### TAM GDZIE DRZEWO BYŁO RZADKOSCIA

POCZATEK tej historii jest dość prozaiczny. Kanał przeprowadzono przez stepy nawiedzone „suchowiejami”. Należało więc zabezpieczyć magistralę wodną i pola przeznaczone do użytku przed lotnymi piaskami. W tym celu miano założyć lesne pasy ochronne. Ponieważ całe budownictwo odbywało się w błyskawicznym tempie, więc i zalesienia trzeba było dokonać szybko i przed otwarciem nawigacji na kanale obsadzić brzegi drzewami.

Dodaliśmy jeszcze, że w międzyczasie Wołgi i Donu rosły dotychczas swobodnie tylko trawy stepowe: piotun, ostnica, wileczolecz, że glęba — na obszarach leżących za Donem była gliniasta, słowem, że drzewo w tych okolicach należało do rzadkości.

I oto na tym właśnie niewdzięcznym gruncie z dnia na dzień zaczęły wyrastać gaje.

### LASY NA KOLACH

LESNICY mieli za zadanie przede wszystkim uszlachetnić glebę, stworzyć warunki sprzyjające hodowli drzew.

Nie uleki się trudności. Zdjęto górną warstwę ziemi, miejscami do głębokości pół metra, a następnie dostarczono maszynami żyzną glebę. Drugie zadanie było niemięjsze. Polegało ono na posadzeniu

drzew, ale tu nasuwał się problem skąd wziąć dwa miliony drzew w stepie.

Jako odpowiedź na to pytanie pojawiły się „lasy na kolach”. Z odległości setek kilometrów zwożono na potężnych ciężarówkach srebrzyste topole, wazy, mocne dęby. Transport też nie był łatwy. Delikatny bagaż należało wieźć troskliwie i jednocześnie rozwijać maksymalną szybkość, by drzewa nie pozostały długo bez ziemi.

Brzegi kanału można było zazielenić w miarę jak budowniczywie wykonywali kolejne odcinki budowy. Żeby dotrzymać terminów należało więc dosłownie deptać budowniczym po piętach. Tymczasem przyszła zima. I tu następuje najdziwniejsza i

### NAJBARDZIEJ BOHATERSKA CZĘŚĆ HISTORII

LESNICY postanowili przezwyciężyć mrozy. Był grudzień, termometr wskazywał 18 stopni poniżej zera, mroźny wiatr hulał po stepie. W tych warunkach samochody nadal zwoziły 8 i 12-letnie drzewa.

Korzenie opatulone w ziemię umieszczano na czas transportu w skrzyniach. Po przybyciu do celu, ciężki dźwign podnosił drzewa i opuszczał w świeżo wykopany dół.

Dół szybko zasypywano żyzną ziemią, a korzenie ogrzewano nawozem. Należało też podjeżdżać cysterą z wodą i zasilala zmężone podróży drzewa pierwszą dawką wody. Niejedną ciężką chwilę przeżyli lesnicy, niejedną przeszkodę musieli przełamać. Trud opłacił się jednak stokrotnie.

Gdy przyszyły pamiętne dni czerwca, gdy na kanale Wołga — Don ruszyły pierwsze statki, podróży z rachytem przyglądali się pięknym drzewom, których smukłe sylwetki odbijały się w wodzie.

### NA MARGINESIE

MOŻNA by na tym zakończyć historię o triumfie woli i pracy ludzkiej, o jedynym w dziejach „akcie przedsiężeczki” lasów. Ale podziwiających śmiałość i technikę, która rozporządza budowniczymi radzieckimi, warto sobie uprzytomnić, że gdy w ZSRR zakłada się pasy lesne, zmieniając w ten sposób na lepsze klimat, glebę, warunki bytu człowieka — w USA odbywa się proces wręcz odwrotny. W ciągu ostatnich trzydziestu lat, ożywiona działalność monopolii leśnych przyniosła wyniszczenie 44 proc. lasów. Żyźne dawne gleby zamienily się w stepy. I tak np. w ciągu dwudziestu pięciu lat zabory pszenicy w USA spadły o 1/3. Porównanie na marginesie, ale wiele mówiące.

F. Ch.

## Problemów Dalekiego Wschodu nie uda się państwom kolonialnym rozwiązać przy pomocy siły

Plany amerykańskich agresorów rozbić się muszą o nieugiętą wolę narodów Azji — wolę pokoju i samostanowienia

### W YDARZENIA ostatnich lat,

whspaniale zwycięstwo Rewolucji Chińskiej, zwycięstwo ludowych armii Wietnamu, Malajów, Burmy, Filipin, a wreszcie fiasco planów amerykańskich na Korei, to najlepszy dowód, że narody Azji wzięły w przyszłość swych krajów we własne ręce.

Problemów Dalekiego Wschodu nie uda się państwom kolonialnym rozwiązać przy pomocy siły. Fiasco brutalnej interwencji amerykańskich imperialistów w Korei stanowi najbardziej wymowny dowód niezłomnej woli walki o wyzwolenie narodów Azji, które doświadczyły okupacji i brutalnego ucisku.

### Japanię w kolonię amerykańską

ALA ludzkość śledzi z rosnącym napięciem wypadki rozgrywane się w Azji.

Nie ulega wątpliwości, że rozwój tych wydarzeń posiada kluczowe znaczenie dla ostatecznego wyniku światowej walki o pokój.

Plany amerykańskich zaborców ujawnił w całej rozciągłości podpisany przed kilku miesiącami traktat „pokojowy” z Japonią.

Traktat ten to kolejny etap przekształcenia Japonii w kolonię amerykańskiego kapitalu monopolistycznego, w dostawę armat i mięsa armatniego w celu realizacji planów agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chińskiej Republice Ludowej i innym narodom Azji.

W agresywnych planach Waszyngtonu wielką rolę przypada również podpisanemu w roku ubiegłym „Paktowi Pacyfiku” — dalekowschodniej odmianie paktu atlantyckiego.

Zmarshallizowane kraje Dalekiego Wschodu — Australia, Nowa Zelandia, Filipiny, Szwajcaria, odegrać mają rolę, jaka w Europie zachodniej przeznaczyli imperialiści amerykańscy Francji czy Włochom, rolę trabantów nowej awantury

### Pół miliarda podpisów pod apelem pokoju

W ramach agresywnych przygotowań imperialistów zyska ocean galwanizuje się trupa zbankrutowanej marionetki amerykańskiej, Czang Kai-szeka, wzmaga się interwencje przeciwko walczącym o wyzwolenie narodom Wietnamu, Burmy, Indonezji, Filipin, Malajów.

Pod kulami imperialistów padają zastępy bojowników o wyzwolenie Azji.

Ale narody Dalekiego Wschodu nie ugną się przed agresorami. Wy mownym tego dowodem są miliony podpisów narodów azjatyckich pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

350 milionów Chińczyków, miliony bohaterów walczących o wolność Koreańczyków, ludu Wietnamu, Malajów, Filipin, Indii, Pakistanu, łącznie przeszło pół miliarda mieszkańców Azji wypowiedziało się w ten sposób przeciwko zdradzieckim planom Waszyngtonu.

Idea pokoju stała się wielką materialną siłą, która potrafi sparaliżować działania agresorów, okiełznać i zmiażdżyć siły wypowiedzające się za agresywną wojną i podbojem.

### Konferencja obrońców pokoju Azji i Oceanii

TOŻE narody Azji, Australii, Ameryki i krajów Oceanii gorąco powitały propozycję 11 wybitnych chińskich bojowników o pokój z Sun Tsin-linem i Kuo-Mo-żo na czele, w sprawie zwołania konferencji obrońców pokoju krajów Azji i Oceanii.

### W 21 krajach — w Chinach, Australii, Mongolskiej Republice Ludowej, Nicaragu, Gwatemali, Burmie, Indonezji, Kolumbii, Korei, Indjach, Chile, Meksyku, Salwadorze, Cejlonie, Kanadzie, Pakistanie, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Wietnamie, Laosie i Związku Radzieckim rozpoczęły się w maju aktywne przygotowania do tej konferencji.

Na wniosek przewodniczącego Hinduskiego Komitetu Obrońców Pokoju na miejsce odbycia konferencji wybrano Pekin, gdzie też odbyły się już obrady komisji przygotowawczej, w których wzięło udział 45 delegatów z 19 krajów.

### Walka będzie zwycięska

KONGRES Obrońców Pokoju Azji i Oceanii, który odbył się we wrześniu br. to nowa, potężna siła w dziele utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Wbrew zbrodniom amerykańskich oprawców w Korei, wbrew barbarzyństwu brytyjskich „łowców głów” na Malajach — walka narodów Azji o wyzwolenie, niepodległość, o pokój zakończy się zwycięstwem.

Bowiem ani bagnety agresorów, ani krwawe dolary wladców monopolistycznego kapitalu nie zdolają zdusić walki ludów, które powstały przeciwko imperialistycznym ciemiężcom i ich miejscowym slugom.

W walce tej ludy Azji i Oceanii krocza drogą, którą nakreśliła im zwycięska Rewolucja Chińska i bohaterka walka ludów Korei, Wietnamu i Malajów. Walka ta będzie zwycięska.

Józef Soltys



## Niedyskrecje

475.000 i 300

I ZBA Gmin ma rozważyć sprawę przyznania 3-letniemu następcy tronu, księciu Kornwalii, sumy 150.000 funtów, jako jednorazowego dodatku do czasu, gdy książę osiągnie pełnoletność i będzie dostawał stałą pensję. Rząd brytyjski zwrócił się również do Izby Gmin o przyznanie kredytów w wysokości 475.000 funtów rocznie dla królowej, 40.000 funtów rocznie dla jej męża ks. Edynburga i dodatkowych 9.000 dla siostry królowej, księżniczki Malgorzaty, co podniesie jej dochód do 15.000.

Warto zaznaczyć, że oprócz pensji rządowych rodzina królewska rozporządza dochodami z ogromnych posiadłości ziemskich.

Roczne zarobki angielskiej rodziny robotniczej wynoszą natomiast przeciętnie 300 funtów. (p)

### Koci comber po hiszpańsku

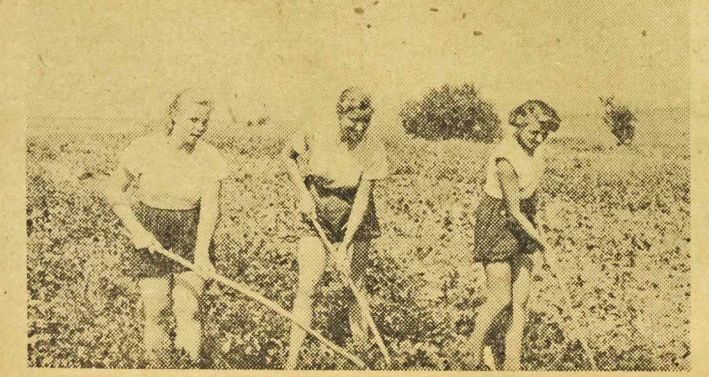
JAK podaje Agence France — Presse w Sewilli w faszyzowskiej Hiszpanii aresztowano ostatnio szereg osób, które oskarżono o zabijanie i zjadanie kotów.

Podczas przewodu sądowego wyszło na jaw, że w ciągu ostatnich sześciu lat mieszkańcy robotniczej dzielnicy Triana w Sewilli zabili i zjedli przeszło 18 tys. kotów.

Czy nie byłoby bardziej celowe, aby na ławie oskarżonych zamiast nieszczęśliwych konsumentów kocięcego mięsa zasiadł obecny rząd hiszpański z gen. Franco na czele, który spowodował ich nędzę. (J. H.)

### DZIEWCZĘTA w woj. bydgoskiego walczy z chwastami na rozległych plantacjach buraków cukrowych PGR — Kowalowie. Teresa Kruszynska, Kazimiera Braun i Jadwiga Chojnacka — przodujące junaczki brygady rolnej „SP” pójda na Złot Młodych Przodowników.

(Do art. na str. 4.)



Jeszcze jedna kulacka plotka została zdemaskowana

# Ojciec Tereski Kruszyńskiej

przekonał się na własne oczy

## że jego córce i innym junaczkom z SP wiedzie się doskonale

DŁABYŚ wreszcie matka spokoj — strofował żonę Kruszyński, średniorolny gospodarz gromady Wolice.

— Ludzie plotą trzy po trzy, co im tylko ślina na język przyniesie. A najgorzej to już pyskują ci nasi wioskowi bogacze. Nie podoba im się urząd i stał wieczne plotki, jazgotania i judzenie przez ciwko władzy.

## Nowe książki techniczne

inż. Bolesław Szupp — Podrecznik spawania acetylenowego. Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Warszawa 1951.

Opracowany przez inż. Bolesława Szuppa „Podrecznik spawania acetylenowego” omawia całokształt zagadnień tego procesu. W przejrzysty i dla każdego dostępny sposób autor podaje we wstępie wiadomości ogólne o własnościach metali, o ich łączeniu, a następnie, omawia kolejno materiały i urządzenia używane do spawania, techniki spawania acetylenowego, zastosowanie spawania poszczególnych metali, lutowania i cięcie tiemem.

Sposób ujęcia tematu pozwala korzystać z książki wszystkim technikom spotykającym się w swej pracy z procesem spawania.

Przy całym uznaniu dla autora za przejrzystość układu książki, precyzję opisu przy zachowaniu zasady operowania łatwo zrozumiałym językiem, mu silny skrytykować wydawcę, który nie dość starannie dokonał korekty książki. Mimo opublikowania nazwiska odpowiedzialnego korektora do książki Gołczyńskie trzeba było erratę zawierającą 20 poprawek. Zbyt dużo jak na 340 stron druku. (m)



LEKKOATLETA Z WALBRZYŻA. — Prawoziemny nowożytny olimpiad były igrzyska starożytnej Hellady, igrzyska, będące świętem nie tylko młodzieży, współzawodniczącej na nich w skokach, biegu, rzucie dyskiem, wale, lecz będące świętem całej ludności Grecji, nie ograniczając się wyłącznie do Aten czy Sparty. Grecie igrzyska olimpijskie to święto przetrza nie tylko ówczesnych fizycznych lecz również popisy poetów, muzyków, pieśniarzy i innych adeptów całej hellenistycznej sztuki.

Hellenistyczne igrzyska w Olimpii (tak bowiem nazywała się miejscowość pod Atenami, w której wyjątkowo odbywały się te zawody) związane były nierozłącznie ze Świętem Pokoju. W okresie igrzysk zawieszano były wszelkie spory między licznymi państwami greckimi. W Olimpii składano oliwary bogom, bawiono się, tańczono i oklaskiwano triumfatorów, bez względu na ich pochodzenie czy kraj.

Mysł wznowienia igrzysk w czasach nowożytnych powstała we Francji, 25 listopada 1892 r. sekretarz francuskiego „Komitetu Propagandy Cwiczeń Cieleśnych”, Pierre de Coubertin, przedstawił swój projekt pażyście Sorbonie. W kilkanaście miesięcy później w czerwcu 1894 r. zwołano do Paryża Międzynarodowy Kongres Sportowy uchwalił wskrzeszenie igrzysk wybrał Międzynarodowy Komitet Olimpijski i wyznaczył pierwszą nowożytną olimpiadę w Atenach na kwiecień 1896 r.

Oczywiście wybrane Ateny wynikało z pietyzmu dla wspaniałej przeszłości sportowej Grecji. Początkowo nawet projektowano wskrzesić igrzyska na dawnym miejscu w Olimpii.

Najpiękniejszy rozkwit starożytnych igrzysk olimpijskich przypadł na VII wiek przed naszą erą. Po upadku w wieku III podjęte zostały igrzyska przez Rzymian i kulturowane tam aż do czasów Justyniana.

N AWET w każdej bajce jest coś z prawdy — upierała się nie przekonana Kruszyńska.

— A mówiłam, a odradzałam naszej Teresce żeby nie jechała do Brygad. Teraz biedna musi mieć za swoje! Tam podobno na Dolnym Śląsku głodem morzą dziewczęta i od świtu do zmroku każą robić w polu.

— Babskie gadanie — syknął z nie utajoną złością Kruszyński. Prawdziwie — kulackie gadanie — pomyślał.

Ho, ho — Kruszyński na wylot już poznał metody jakimi posługuje się wróg klasowy na wsi. Pracował kiedyś za parobka u tysięcyhektarowego obszarnika. Po wyzwoleniu, obdarowany przez reformę rolną kilkukhektarowym gospodarstwem, kiedy już gospodarował na swoim, niejednokrotnie musiał wysłuchiwać przeróżnych kulackich prójektów i przywróceniu starego porządku. Nieraz to nawet chciało się splunąć w ręce i bić na odlew te niewyparzone gęby. Teraz znowu zaczęło się. Tyle że z innej beczki.

### Kulackie plotki

Z ARAZ po wyjeździe do Brygad rolnych „SP” kilka dziewcząt z Wolice, ktoś zaczął rozpowiadać że dziewczęta pracują w PGR za kromkę suchego chleba i miskę jaloowej strawy. Aż dziw skąd takie „wiadomości”. Przecież żadna z dziewcząt jeszcze nawet nie zdążyła przesiać najmniejszego listu.

— Nic innego mi nie pozostaje tylko jechać na Dolny Śląsk, na własne oczy zobaczyć jak sprawy stoją, a potem odpowiedzieć wszystkim co mi widziałem — pomyślał.

— Chociaż od Bydgoszczy do Niemcy jest spory kawałek drogi — kalkulował, ale trud i wydatek opłaci się sowicie. Przynajmniej po powrocie będę miał te satysfakcje, że uciszę wszystkich miejscowych krzykaczy.

### Tereska delegatką na Złot

T ERESA Kruszyńska jest krępa, opaloną, silnie zbudowaną blondynką. Gdy opowiada o nie spodziewanej wizycie ojca i o celu tej wizyty, śmieje się do łez. Dziełnie sekundują jej w tym koleżanki, dla których całe, wyżej opisane zdarzenie jest prawdziwą kopalnią nie kończących się anegdot i humorystycznych opowiadań zaczynających się zwykle od słów — jak to ojciec przyjechał do Tereski z wałówka...

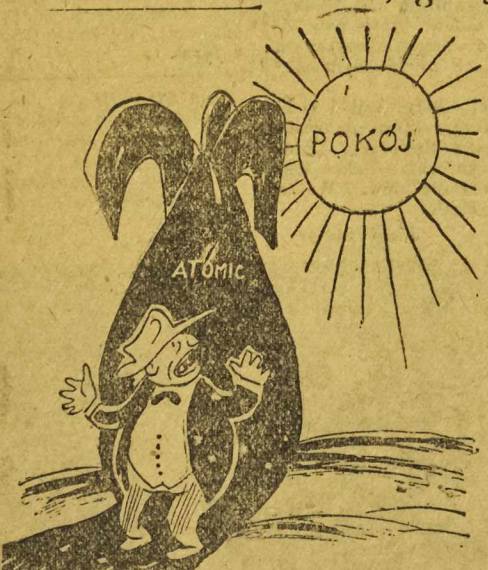
Dziewczęta pracują dziś na rozległej, kilkudziesięciokhektarowej plantacji buraków cukrowych PGR Kowalowice, w pow. dzierzoniowskim.

Mimo tropikalnego wprost upału praca dziańska posuwa się naprzód. Kierowane wprawnym ruchem dioni, kopaczki spulchniają wyschniętą skorupę ziemi i podcinają chwasty.

— Ojciec Tereski — mówi junaczka Kazimiera Braun była dumny, gdy dowiedział się, że córka

PO REZOLUCJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Uff, gorąco!



jest u nas przodownikiem pracy. Co tu dużo gadać i my jesteśmy dumnie z takiej koleżanki, która potrafi wyrobić 390 proc. normy i jeszcze pomoże dobrą radą czy wskazówką innym.

— Toteż wybrałyśmy ją delegatką na Złot wręca szezupia, śniada brunetka Jadzia Chojnacka. Zasłużyła na to.

Rozmowie przysłuchuje się dowódca żeńskiej brygady rolnej „SP” Urszula Pachnik.

— Dlaczego nie mówicie o sobie — zwraca się do naszych rozmówczyń — przecież i wy pojeździecie na warszawski Złot młodzieżowy.

Dziewczęta pokraśniały z zażenowania.

— No tak — mówi po chwili Jadzia Chojnacka, ale nie chciałybyśmy być źle rozumiane, że może się chwalamy.

Energiczny dowódca w spódnicy podniósł z namaszczeniem rękę w górę — pamiętajcie dziewczęta — powiedziała Urszula uroczystym tonem — że zaszczyty jakimi obdarza nas ogół są zawsze słusznym powodem do dumy!

— Kazimiera Braun — zwróciła się Urszula Pachnik — jest zdyscyplinowanym członkiem ZMP i wyrabia 139 proc. normy.

— Jadwiga Chojnacka dała się poznać, jako wzorowa koleżanka oraz junaczka. Osiąga 121 proc. normy. W nagrodę pojadą razem z Teresą na Złot Młodych Przedowników Budowniczych Polski Ludowej.

### 4.200 kalorii dziennie

Z PLANTACJI do Kowalowice można się dostać równą jak stół autostradą wysadzaną po bokach drzewami czeresinami. Rozległe lany dojrzewających w lipcowym słońcu zbóż, nie objęte okiem pola ciec upraw ziemniaczanych, łagodnie pokryte szpilkowymi i liściastymi lasami wzniesienia, stanowią wycinek charakterystycznego dolnośląskiego krajobrazu.

Junaczki mieszkają w pięknym poobszarniczym pałacu. Duże widne pokoje zamieniono na wygodne, komfortowe sypialnie.

Obozowa kuchnia mieści się w podziemiach pałacu. To właśnie stamtąd ulatniają się te smakowite, wywołujące ślinkę zapachy.

Kierownictwo PGR dokłada wszelkich starań, żeby wydawane posiłki były smaczne, obfite i pożywne. A zresztą 4200 kalorii dziennie — mówią za siebie!

Dziewczęta zadowolone są z pobytu w brygadzie. Praca jest tutaj lekka i dobrze im znana. Zawsze po pracy czeka na nie świetli

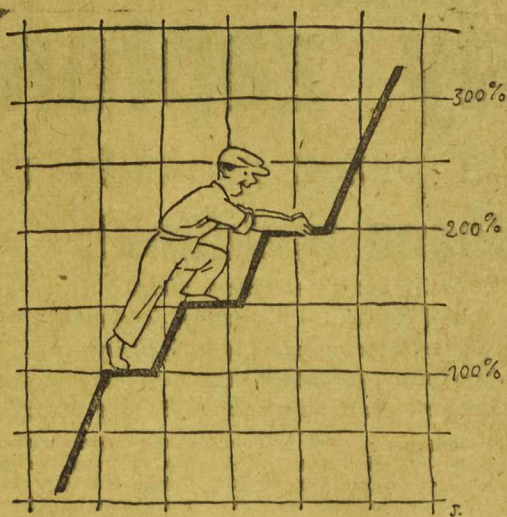
ca, rozrywki kulturalne, boisko, piłka i sport.

Kierownictwo PGR Kowalowice również jest zadowolone z junaczek, ponieważ pracują wzorowo i wydajnie.

Kazimierz Fiszer — dyrektor zespołu Kondratowice w skład którego wchodzi PGR w Kowalowicach mówi:

— Pobyt brygady rolnej w naszym majątku wybitnie przyczynił się do przedterminowego ukończenia wszystkich objętych planem prac. Dziewczęta bowiem okazały się bardzo dobrymi i zdyscyplinowanymi pracownikami.

Wiesław Ryk



DROGA NA ZŁOT

Rys. Jantar

## Górnik Władysław Bożek

# pracuje już w roku 1956

podczas gdy urzędnicy starachowiccy

## nie zdążyli jeszcze wykonać zadań roku... 1946

CZY wiecie ile lat dzieli w pracy Władysława Bożka, górnika z kopalni „Sośnia” od funkcjonariuszy Prezydium PRN w Starachowicach?

Równo dziesięć. Bożek wykonał zadania Planu Szescioletniego i pracuje już w roku 1956. Urzędnicy starachowickiej PRN pracują dopiero w roku 1946, gdyż nie wykonali jeszcze zadań tego roku.

Do zadań tych należało między innymi, załatwienie złożonego w roku 1946 podania wdrożyć do żołnierza, poległego na wojnie, Katarzyny Śliwiak, mieszkanki gromady Jarentowskie Pole. Dla urzędników starachowickich była to mo że sprawa głaha i perferyjny, lecz dla obywatelki Śliwiak kwestia otrzymania renty była sprawą poważną.

### Dzieje jednego listu

Jest rok 1952. Zakłady pracy wykonują plany i wybiegają w przyszłość. Czas w Polsce płynie w tempie coraz bardziej przyspieszonym.

Tylko w biurach i archiwach starachowickiej PRN zaległ pił,

z kalendarza z roku 1946 nie zerwano kartek. Tu czas płynie wstecz. Pewni urzędnicy tej instytucji odgradzili się „kurtyną że lądnej obojętności” od pulsującego życia miasta. Widocznie okna w gmachu Prezydium PRN są dobrze uszczelnione. Zgiełk z hal fabrycznych nie mać spokoju biurokratów.

Katarzyna Śliwiak przygotowywała się właśnie do obchodu „szesciolecia” złożenia podania i wtedy przyszło jej na myśl, aby jubileuszem tym zainteresować prasę. Tak też uczyniła. Tygodnik chłopski, do którego się zwróciła, uruchomił cały swój aparat interwencyjny. Zastukały maszyny, poszły listy adresowane do PRN w Starachowicach.

Nie były to listy bez adresu, a jednak wydawało się, że trafiły w próżnię. PRN zamieniła się w klasztor trapiistów. Milezała, jak grób. Wreszcie, któryś z referentów, zdenerwowany „nachalnością” redakcji, odpisał, że podanie skierowane do Woj. RN w Kielcach.

I znowu zastukały maszyny i ambulans pocztowy, idący z Warszawy do Krakowa wyrzucił listy już nie w Skarżysku, lecz w Kielcach.

### Może — pomoże

PREZYDIUM Woj. RN w Kielcach odpisało, że podanie powędrowało dalej na południe, do Oddziału Rent Inwalidzkich w Krakowie. Na razie jeszcze nie wiadomo, jak sprawa się przedstawia, ale obiecano podanie... ponaglić. Może załatwienie zostanie jeszcze zanim Władysław Bożek wykona zadania... drugiej szescioletki.

Prezydium PRN w Starachowicach ma na swym koncie również i bardziej „krótkofalową” biurokrację.

Na podanie gromady Maraszów o włączenie wsi do planu elektryfikacyjnego, nie udzielono żadnej odpowiedzi, mimo, że pismo wysła no w październiku roku ubiegłego, a w ślad za podaniem wiele listów z ponagleniami. Listy pozostały bez odpowiedzi.

Natomiast ta sama PRN odpowiedziała szybko i stanowczo ob. Katarzynie Chmurzyńskiej z Błazina, która złożyła podanie o przydział drewna. Wyjaśniono jej, że drzewa nie dostanie, bo podanie jej... zaginało. W ten sposób sprawa została błyskawicznie załatwiona.

WYBRALIŚMY trzy „rodziny” z działalności biurokratów starachowickich, którzy podkopują zaufanie mieszkańców wsi do sprawności działania terenowych organów władzy ludowej, a tym samym wyrządzają szkodę sprawie zacieśnienia spójni miasta z wsią.

### Czy na naszym terenie wszystko w porządku?

Opóźniają też rozwój wsi, ukrywając pod zielonym sukniem plany elektryfikacyjne, o których gromada Maruszów nie może otrzymać żadnych konkretnych informacji. Dają pokaz balaganu, gubiąc podania, lekceważąc sprawy ludzi pracy.

W wielu jeszcze organach rad narodowych i instytucjach działających na terenie panoszy się biurokracja. Panuje atmosfera lekceważenia i niedoceniaenia codziennych spraw i kłopotów ludzi pracy.

W odmetach biurokratyzmu tonie wiele pilnych spraw. Biurokratyzm przypomina grząskie błoto przez które brnie człowiek śpieszący się do celu. Idzie powoli, bo błoto ha muje jego kroki.

Aby przyspieszyć nasz marsz ku wspólnemu celowi — osuszamy bagienka biurokratyzmu. Niech ruszą naprzód zegary, niech otworzą się okna zatepłych pokoi biurokratycznych instytucji i wtargnie do nich świeży wiew od pól oranych traktorami, od kopalni i hut. Niech i starachowicka PRN zacznie pracować tak jak robotnicy Starachowic, którzy dają krajowi coraz to nowe serie „Starów”.

GROT

W. Miss i M. Czerwiński

Tłum. E. Żtomirski

## Czyżyk — teoretyk

Bajka

W YDARZYŁ się niedawno fakt ten. Węć najdokładniej go opowiem:

W zarządzie piekarń ktoś tam raptem Dał stanowisko Czyżykowi.

Nie obeznany z tą robotą. Przekroczył z drzeniem biura progi. Lecz po dniach paru — jest tuż oto Wybitnym obwarzankologiem.

A po tygodniu, plosne srodze. Już wszem i wobec głosi piasę. Ze obwarzanków inny rodzaj. Dziś mić powinny masy nasze. Ze mąka (Czyżyk nasz zaręca). Podrzedną rolę gra — i basta. Ze dziurka jako treść wewnętrzna. Ważniejsza znacznie jest od ciasta. A potem, obwarzanków owych. Nie skosztowawszy ani razu. Za pióro chwycił — i zbudował Teoretyczną dla nich bazy.

Wyśmiały ptaszka inne ptaki — Dziś, by zażegnać awanturę. O obwarzanki walczą takie. Co to nie mają wcale dziurek.

## Na marginesie

DZIEKI Amerykanom hitlerowscy generalowie siedzą dziś na kluczkowych stanowiskach w nowym Wehrmachcie.

A ludność Trizonii jest zdana, że wady dopiero będzie dobrze, gdy będą oni siedzieli pod kluczem...

MŁODY postępowy publicysta amerykański opowiada swemu przyjacielowi:

— Mój kolega Hist. napisał książkę pt. „Prawda o Ameryce”.

— Dużo mu za nią dali?

— 3 lata.

ZACHOWUJAC najciszej incognito Franco spędził kilka tygodni na wsi. Na jednym ze spacerów znalazł się w pewnej biednej wiosce. Tam udał się do fryzjera i

— Pan mnie.

— Nie, panie.

— Dobrze, proszę mnie więc ogolić.



## Potrzebowski pobiegnie z mistrzem Olimpiady londyńskiej

### Kiszka natrafił na Mc. Kenleya (Jamajka)

(Telefonem o specjalnego wysłannika „Słowa“)

**D**ZIS rano zepsuła się pogoda w Helsinkach. Od rana padał ulewny deszcz, który przeszkodził pływakom w treningu. Na pływalni trenowały drużyny Brazylii, Włoch, Niemiec, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Zw. Radzieckiego i Polski. Ogólne zainteresowanie wzbudzała pływaczka radziecka Gawrych, reprezentująca piękny styl i znakomitą formę, poza tym dwaj Japończycy, co jest bardzo charakterystyczne, startujący w reprezentacjach USA i Brazylii.

## Grczni przeciwnicy CWKS i Spójni

**P**O NIEDZIELNYCH spotkaniach o mistrzostwo Polski na żużlu z dalszych rozgrywek odpadają Kolejarz i Budowlani. Pozostałe drużyny stoczą ze sobą pojedynki o zakwalifikowanie się do półfinałów. W wyniku losowania, które zostało przeprowadzone w dniu wczorajszym w PZM-ocie w Warszawie, wrocławską Spójnia spotka się w najbliższą niedzielę na Stadionie Olimpijskim z zesłorocznym mistrzem Polski, Unią Leszno.

Obie drużyny nie poniosły dotychczas ani jednej porażki. Wspomniany mecz zadecyduje o tym, który z zespołów będzie miał szansę na tytuł mistrzowski względnie wicemistrza.

Zarówno Spójnia jak i Unia wystąpią w najsilniejszych składach.

Zużlowcy Leszna przyjadą z trzema reprezentacjami Polski: Olejniczakiem, Wozniakiem i Glapiakiem. W tym samym zestawieniu rozgromili oni w swym ostatnim spotkaniu Włókniarza 42:10.

**CWKS wyjeżdża do Rybnika, gdzie zmierzy się z tamtejszym Górnikiem. Drużyna śląska na własnym terenie jest bardzo groźna, dlatego też wojskowi będą musieli dolożyć wszelkich starań, by wyjść ze spotkania zwycięsko. Poważnym atutem wrocławian, jest ich dobra jazda zespołowa w czym przodują pary: Krakowiak — Paukart i Koleczek — Smoczyk.**

Po niedzielnych meczach 4 przodujące zespoły tabelki zakwalifikują się do VI rundy.

## W PONIEDZIAŁEK rozpoczęły się eliminacyjne mecze koszykówki, w których dobrze zaprezentowali się mieszkańcy wioski Otaniemi, Węgry i Bułgaria. Węgry wygrali w pięknym, szczególnie po pauzie, stylu, z Grecją 75:38.

Bułgarij wygrali ze Szwajcarią po grze nerwowej i dosyć ostrej 70:54 (30:22). W dwóch następnych meczach Włosi zostali pokonani przez bardzo dobrą drużynę Kanady, Belgia zaś przez Kubę. Mecz Kanada — Włochy był szczególnie ostry bo zanotowano 45 przewinień osobistych.

Mecz Belgia — Kuba w obu połowach miał podobną historię. Kuźbańcy jednak zastosowali zryw, który przyniósł im w przeciągu 2—3 min. przewagę nie do odrobienia. Izrael przegrał z Filipinami, z meczem, w którym Filipińczycy zademonstrowali bardzo piękną i skuteczną grę.

W poniedziałek w sali konferencyjnej starego parlamentu fińskiego odbyło się losowanie turniejów w przedbiegach na dystansie 100 m mężczyzn, 800 m, 400 m przez płotki i 100 dla kobiet. Losowanie przypominało w pierwszej chwili jakby licytację, przewodniczący bowiem posługiwał się zamiast dzwonka drewnianym młotkiem.

Emil Kiszka jest w 4 przedbiegu i wylosował tor 7. Ma on w swoim przedbiegu za głównych konkurentów Mac Kenleya, który jest zresztą przede wszystkim specjalistą od przedłużonego sprintu, oraz Kanadyjczyka Suttina, który jednak w tym roku nie osiągnął czasu naszego Emila. Biega tu też Csanyi, nad którym, jak wiadomo, Kiszka odniósł już kilkakrotnie przekonujące zwycięstwo. Możemy mieć chyba nadzieję, że wobec zakwalifikowania się do dalszych biegów trzech pierwszych z każdego przedbiegu, Kiszka ma duże szanse, tym bardziej, że na treningach wykazuje się bardzo dobrą formą i czuje się znakomicie.

Ze sprinterów radzieckich Sana-dze biega z Jackiem i Fyotterem, którzy w tym roku osiągnęli czasy: Jack 10,5 i Fyotter 10,6.

W przedbiegach na 800 m Potrzebowski natrafił na Whitfielda, zdobywcę złotego medalu w Londynie, ale poza tym nie ma specjalnie groźnych konkurentów, którzy mogliby go zbyt łatwo wyeliminować. Groźny jest jeszcze White (W. Brytania).

Poza tym startują wraz z Potrzebowski jeden Luksemburczyk, Fin, Turek oraz przedstawiciele Guatemali i Pakistanu. Drugi z Polaków, Korban, ma głównego konkurenta Amerykanina Barnes, który miał już w tym roku czas 1:49,6 oraz Bakosa — Węgry i Hatchinsa (Kanada), zwycięstwo nad którymi leży jednak w możliwościach naszego biegacza.

Bocianówna ma w swoim przedbiegu za konkurentki Faggs (USA), Bartha — Węgry, Włoszkę i Finkę.



W WARSZAWIE odbywają się akademickie mistrzostwa Polski.

Na zdjęciu: fragment spotkania koszykówki pomiędzy drużynami Katowic i Wrocławia.

Fot. Drankowski.

## Od Aten do Helsinek (18)

**N**AJLEPSI tyczkarze osiągnęli na krótko przed igrzyskami doskonałą formę. Pozostaje tylko pytanie czy zdołają utrzymać ją aż do rozpoczęcia konkurencji, a więc do 20 bm.



Wśród czołówek, pretendującej do medali widzimy zawodnika ZSRR Denisienkę, który ma już na swym koncie 442 cm. Dr. Hommonay (Węgry) „złapał” w tym roku prawdziwie olimpijską formę. O ile w zeszłym roku z trudnością przechodził 4 metry, to teraz skacze regularnie w granicach 430 cm.

Do najlepszych zalicza się również Richards (USA) — 432, Sillon (Francja) i Lundberg (Szwecja).

Tak skakali zwycięzcy dawnych Olimpiad:

1896 (Ateny)	
1. Hoyt (USA)	3,30
2. Taylor (USA)	3,25
3. Theodoropoulos (Grecja)	2,83
1900 (Paryż)	
1. Baxter (USA)	3,30
2. Collett (USA)	3,25
3. Andersen (Norwegia)	3,20
1904 (St. Louis)	
1. Dvorak (USA)	3,50
2. Samse (USA)	3,25
3. Wilkins (USA)	3,20
1908 (Londyn)	
1. Cook (USA)	3,71
2. Gilbert (USA)	3,71
3. Archibald (Kanada)	3,58
1912 (Sztokholm)	
1. Babcock (USA)	3,95
2. Nelson (USA)	3,85
3. Wright (USA)	3,85
1920 (Antwerpia)	
1. Foss (USA)	4,09
2. Petersen (Dania)	3,70
3. Meyers (USA)	3,60
1924 (Paryż)	
1. Barnes (USA)	3,95
2. Graham (USA)	3,95
3. Brooker (USA)	3,90
1928 (Amsterdam)	
1. Carr (USA)	4,20
2. Droegemuller (USA)	4,10
3. Mc Ginnis (USA)	3,95
1932 (Los Angeles)	
1. Killer (USA)	4,31
2. Nishida (Japonia)	4,30
3. Jefferson (USA)	4,20
1936 (Berlin)	
1. Meadows (USA)	4,35
2. Nishida (Japonia)	4,25
3. Oe (Japonia)	4,25
1948 (Londyn)	
1. Smith (USA)	4,30
2. Katakja (Finlandia)	4,20
3. Richards (USA)	4,20

(c. d. n.)

## Fige tenisowym mistrzem Dol. Śląska

**F**INAŁOWE spotkanie o tytuł mistrza Dolnego Śląska w grze pojedynczej mężczyzn zakończyło się sukcesem Fige (Gwardia Wr.), który w decydującym pojedynku zwyciężył swego kolegę klubowego Boni 3:2.

Mecz był bardzo zaciekły. Pierwszego seta wygrał Boni 9:7, zaś drugiego przegrał gładko 0:6. W dalszych Fige uległ 4:6 i wygrał dwa ostatnie decydujące sety 7:5, 6:2.

## Występy francuskiego zespołu teatralnego Kleska Fosterów

„Pulkownik Foster przyznaje się do winy” Sztuka w 5 aktach Roger Vailland'a. Reżyseria: Luis Daquin.

**H**ISTORIA sztuki znakomitego francuskiego pisarza Roger Vailland'a znana nam jest z naszej prasy: Bezprawne zamknięcie teatru „Ambigu” w przeddzień premiery przez policję Pinaya, utargnięcie faszystowskiej bojówki na salę w czasie przedstawienia, ponowny zakaz wystawiania sztuki „ze względu na bezpieczeństwo publiczne”, to szczyt z jakimi spotykał się postępowy zespół artystów francuskich, którzy chcieli ze sceny mówić prawdę. Wszystkie te represje nie zamknęły jednak ust odważnym Francuzom walczącym o sprawiedliwość i ukazującym całą ohydę imperialistycznej wojny na Korei. Bo oto na wolnej ziemi, w Warszawie odbyła się premiera sztuki „Pulkownik Foster przyznaje się do winy”.

Roger Vailland ukazał w swej sztuce wypadki rozgrywane się w małym miasteczku koreańskim, w pierwszych miesiącach po rozpoczęciu amerykańskiej agresji. Dramat wojenny rozgrywa się równocześnie z dramatem osobistym ludzi stojących po obu stronach frontu. Przy czym linia tego dramatu przebiega nie tylko między dwoma walczącymi armiami, lecz sięga daleko głębiej, między członkami rodziny, nawet w głąb świadomości poszczególnych bohaterów.

Widzimy w sztuce przekrój armii amerykańskiej — oficerów i żołnierzy. Pulkownik Foster, człowiek wykształcony i kulturalny, posiadający nawet początkowo złudzenia spowodowane propagandą imperialistyczną, że wysłano go do Korei po to aby „bronili naród koreański przed komunistami”, występujący w pierwszym akcie przeciw aktom gwałtu i samowoli wobec ludności koreańskiej, uciągnięty następnie w tryby machiny wojennej popędza zbrodnie wojenne — pali bezbronne miasto, szkoly, szpitale, świątynie i każe rozstrzelać więźnia politycznego.

Drugi oficer porucznik Allen, nie ma żadnych złudzeń, ani skrupułów, typowy rasista niszczący z premedytacją naród walczący o

swoją wolność. Żołnierz Joe, bezmyślne narzędzie w rękach swego dowódcy, wypełniający wszystkie rozkazy z zupełną obojętnością, wreszcie sierżant Paganel, człowiek myślący, widzi całą ohydę najazdu na wolny naród. Aczkolwiek Paganel nie był nawet lewicowcem zapartytowanym, poznał w Korei po czyjej stronie jest prawda i niewątpliwie stanie po stronie tej prawdy.

Vailland ukazał również i przekrój społeczeństwa koreańskiego. Po jednej stronie frontu stoi kapitalista koreański, odrzucający typ sprzedawcy ułanego narodu w imię interesów, których jak sam powiada bronią jego „kuzyni” Truman, Morgan, Mac Arthur, kosmopolityczna rodzina spokrewniona przez dolary.

Ale młoda córka kapitalisty Cho Aodi Yang, nie stoi już w obozie swego ojca. Postępowa Lya, mimo że jest wychowana na amerykańskich uniwersytetach, nie przestaje być wierną córką swego narodu. Z narażeniem życia przesyła wiadomości z kwatery amerykańskiej do koreańskich oddziałów partyzanckich, przyczyniając się do zwycięstwa swych braci.

Po stronie prawdy stoi też młody oficer koreański, stoi cały naród, którego przedstawiciele walczą z oddziałem partyzanckim na scenie.

O wolność Korei walczy młody więzień polityczny, komunista Massan, który wprawdzie ginie od zbrodniczej kuli najeźdźców, ale idea jego zwycięża.

Znakomity reżyser filmowy Daquin, który już od dwóch lat nie może znaleźć zajęcia w opanowanym przez kapitalistów filmowym przemysle francuskim, wykazał swoje wysokie kwalifikacje reżyserskie również i w sztuce teatralnej. Dał przedstawienie pełne ideowego wyrazu, niesłychanie mocno oddziaływające na widza, a równocześnie bardzo proste i dyskretne. Ta prostota i bezpośredniość środków reżyserskich pozwoliła Luisowi Daquin omiąć mielizny melodramatu, od których nie jest wolna sztuka Vailland'a i stworzył przedstawienie w pełni realistyczne i przekonujące. Aktorzy podporządkowali się tej koncepcji reżysera i dali przykład prawdziwie zespołowej gry.

Na uwagę zasługiwała doskonale opianowana technika aktorska i nieskazitelna dykcja. W roli pulkownika Fostera ujrzelismy doskonałego aktora Pierre Asso, który znakomicie przeprowadził wewnętrzną walkę chwilejnego człowieka i ostateczne załamanie się w ostatniej scenie.

O'Brady stworzył odrzucającą i cyniczną, ale bardzo prawdziwą postać kapitalisty Cho Aodi Yang. Nie był to papierowy „czarny charakter”, ale żywy człowiek, swoiście kochający swoją córkę, ale nade wszystko kochający swoje pieniądze i nienawidzący wszelki postępek.

Bardzo ciepła, ludzka postać sierżanta Paganel, dał Philippe Kellerson, znakomity w scenie, gdyż półgłosem utracając się do rozmowy pulkownika z Cho Aodi Yangiem, daje wyraz swemu krytycznemu nastawieniu do polityki zaboborów.

Jedyną postać kobiecą w sztuce, Lya Aodi Yang, stworzyła Loleh Bellon. Rola ta jest niezwykle trudna, gdyż Lya gra podwójną grę: udaje przyjaźń do amerykańców, a równocześnie z każdego gestu i dyskretnego skurczu twarzy widać, że jest sercem po stronie walczących o wolność Koreańczyków.

Loleh Belon mimo koniecznej, nieco stylizowanej niuchomości twarzy i całej postaci, potrafiła dyskretnymi środkami aktorskimi oddać w pełni tę podwójną grę, głęboko wkruszając w scenach dramatycznych.

Nie sposób w krótkiej recenzji analizować gry wszystkich wykonawców: symbolicznie bohater-skiego Masana w wykonaniu Andre Charkapa, mocnego dowódcę partyzantów Pierre Francaisa, czy wreszcie Raoul Guillet'a w roli porucznika Mac Allena, Maurica Oury jako bezmyślnego żołnierza Joe.

Gra ich pozostanie nam długo w pamięci i wdzięczni jesteśmy artystom francuskim, że ukazali nam wystawieniem sztuki Vailland'a, że naród francuski walczy o sprawiedliwość i stoi niezmownie w olbrzymim obozie pokoju i prawicy.

W. DZIEDUSZYCKI

## Piłkarze Stali-Pafawag grają na Stadionie Olimpijskim

**N**IE na Grabiszynie, lecz na Stadionie Olimpijskim rozegrany zostanie dziś o godz. 18-ej towarzyski mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją „Orlą” a Stalą Pafawag.

Spotkanie zapowiada się ciekawie. Pafawagowcy wystąpią w pełnym składzie ligowym, natomiast „Orle” z Klonowskim, Wolszą, Bombą, Mielniczkim, Bujakiem, Cehelikiem i Breiterem II.

## VI.

Podczas kolacji przy stole panowało ożywienie. Każdy z czasowiczów podczas swego dwudniowego pobytu zdołał już zebrać całą kolekcję wrażeń i nie omieszkał dzielić się nimi ze swymi sąsiadami. Głównym tematem rozmowy, jak łatwo można zgadnąć, były narty. Najgłośniejsz rozprawiał „Norweg”. W dzisiejszym repertuarze miał opowiadanie o slalomie.

— Zebyście państwo widzieli, jak śmigalem pomiędzy bramkami! Stok był oblodzony, aż się szkliło. Bramki ustawione jedna obok drugiej. Trzeba było mieć stalowe nogi. Mówię wam, stalowe nogi. Pierwszy pojechał Józek Marusarz... Praszę go, nie wytrzymał. Potem Dziedzic... Praszę go, nie wytrzymał. Potem mnie pozwolili przejechać. Wszyscy myśleli, że mnie też praśnie, ale nie. Ustałem. Teraz to już na pewno przyjmą mnie do kadry narodowej...

— Musi pan kiedyś pojechać z nami na wycieczkę i pokazać nam, jak się naprawdę jeździ... Słyszałem, że bardzo zmienił się styl... — wtrącił Mikulę.

— A, jasne... teraz leży się po prostu na deskach. Nosem na czubach nart...

— I pan przy swojej tuszy?... — zauważyła sceptycznie Halina.

— Czym większa tusza, tym większy gaz — odparł „Norweg” nie wytrącony z równowagi.

— No więc, kiedy pokaże mi pan ten nowy styl? Bardzo jestem ciekawy. Bo gdy ja startowałem do zawodów, to stosowano jeszcze starą technikę zamachową...

„Norweg” bacznie przyjrzał się Mikule i przez jego czerwoną i zawsze zadowoloną twarz przemknął lekki cień. Nikt tego nie zauważył. Potem ze zwykłą sobie pewnością rzucił:

— No ja... naprawdę nie mam czasu... Trenuje się, proszę pana. Może kiedyś wykroję godzinę, to pojedziemy razem.

— W takim razie będę musiał pojechać na Kasprowo i przypatrzeć się treningowi kadry narodowej. Bardzo mnie to interesuje.

„Norweg” znowu lekko się zachmurzył.

— Wie pan, to wcale nie jest tak interesujące. No jeździ się i jeździ...



Po drugiej stronie stołu Halina zdawała pani Domagalskiej relację z wycieczki.

— Mówię pani było cudownie. Zwłaszcza, gdy spotkał się z panem Mikulę. Ktoby to przypuszczał, że on tak wspaniale jeździ na nartach. Wspaniale, po prostu wspaniale! I jak ciekawie wygląda w tym swoim granatowym skafandrze... — Nachyliła się do ucha swej sąsiadki i chichotała cicho, rzuciła. — Stuprocentowy mężczyzna. I to z tego rodzaju, że na pierwszy rzut oka wydaje się niepozorny, dopiero gdy się go lepiej pozna, zaczyna zyskiwać. Widać w nim siłę, tężnę.

— A mnie się zdaje, że to okropny prymityw — szepnęła pani Domagalska.

— Świeżość, proszę pani. Mnie zaczynają się podobać tacy mężczyźni.

— Przecież to zwykły tyczkarz...

— Ale, żeby pani widziała, jak on jeździ na nartach!

— To już na pewno lepiej jeździ ten młodzieniec, co tak dużo je — skinęła głową w kierunku „Norwega”.

— Ja już wolałabym zainteresować się tym subiektem, niż robotnikiem. Ma to jakieś większe otrząskanie towarzyskie, bo przecież spotyka się z kulturalnymi ludźmi.

— Nie zna się pani na mężczyznach — urwała zdecydowanie Halina i spojrzała na Mikulę. Ten przychwycił jej spojrzenie i uśmiechnął się do niej.

Naraz ze środka stołu odezwał się inżynier Obtulowicz.

— A co się stało z tą panią, która przyjechała wczoraj po południu?